ŻYCIE TATARSKIE

Marzec — 1937 || Nr. 3 || Rok wydawn. IV



MIESIĘCZNIK

WYDAWCA ODDZIAŁ ZWIĄZKU K. O. TATARÓW
W WILNIE

Treść:

Życie Tatarskie

Marzec — 1937 | Nr. 3 | Rok wydawn. IV

MUSTAFA ALEKSANDROWICZ

Kto spalił bibliotekę w Aleksandrii?

Jednym z ciężkich zarzutów, wysuwanych przeciw Islamowi, i mających na celu obniżenie autorytetu kultury muzułmańskiej, jest przypisywane Muzułmanom dzieło zniszczenia sławnej na cały świat starożytnej biblioteki w Aleksandrii. Ten akt barbarzyństwa, komentowany licznie przez historyków średniowiecza i znajdujący do dziś posłuch wśród szerokich sfer społeczeństwa zachodniego, został rzekomo popełniony przez zwycięskich wojowników arabskich, wkraczających do Egiptu pod wodzą jednego z podwładnych chalifa Omara (634—644), Amr ibn al-Asa.

Każdy z nas słyszał o rozbrajającem w swej prostocie orzeczeniu «fanatycznego» chalifa co do losu cennych księgozbiorów, w Aleksandrii:

«Jeśli księgi te zawierają tyle co Koran—to są one niepotrzebne; jeżeli zaś więcej od niego — to mogą być tylko szkodliwe. W każdym więc wypadku należy je spalić». Autentyczność tych słów budzi wątpliwość u każdego, kto obeznany jest z zasadami religii muzułmańskiej i historją Arabów. W Koranie bowiem czytamy: «Szukajcie wiedzy, choćbyście mieli dotrzeć do Chin!» a tradycja o Proroku przekazuje nam wieszcze słowa: «Egipt ulegnie wam. Okażcie dobroć jego ludowi, albowiem jest to kraj błogosławiony przez Boga. Każdy, kto będzie działał na jego szkodę, zostanie zgubiony». Inny znów chadys *) głosi:«Utrwalcie wiedzę waszą na piśmie! Umysł, pozbawiony kultury, jest jak ciało bez duszy, a o wszelkiej sławie stanowi nie majątek, lecz wiedza» **).

Historia zaś świadczy o prawdziwym rozmiłowaniu Arabów w nauce i sztuce. Niejednokrotnie dali oni wyraz głębokiego zro-

---

*) Chadys — opowiadanie o Proroku. Najbardziej znane na Wschodzie są dwa duże zbiory, Muslima i Buchariego, zawierające około 70 tys. chadysów.

**) Histoire du Mohametisme, Mills, str. 45.

zumienia i tolerancji w stosunku do obcych kultur i ich pomników, otaczając opieką tak rażące, jakby się zdawało, uczucie religijne, a licznie rozsiane na gruncie egipskim zabytki dawnych kultów pogańskich: jak świątynie bożków, bogate grobowce faraonów, tajemniczy posąg Sfinksa i t. p.

Pewną gwarancję daje również sama postać Omara, uważanego nie tylko za twórcę potęgi Islamu i jego rozwoju mocarstwowego na rozległych przestrzeniach terytorjalnych, od Indii aż do Egiptu, lecz także za największego przedstawiciela wiedzy religijnej i światłej myśli wschodniej. Postarajmy się więc, idąc śladem uczonego egipskiego Magdi beja*) oczyścić chalifa od uwłaczającego zarzutu i oświetlić istotny los wspomnianej biblioteki.

W tym celu przytoczę przede wszystkim pismo Amra, wysłane do stolicy nazajutrz po zdobyciu Aleksandrii **). «Zająłem wielkie miasto Zachodu. Nie jestem w stanie opisać wszystkich jego bogactw, ani zawartego w nim piękna. Ograniczę się do wyliczenia 4000 pałaców, 4000 łaźni publicznych, 400 teatrów i lokali rozrywkowych. Ponadto znajduje się w nim 12 tysięcy sklepów warzywnych i 40 tysięcy Żydów-płatników». Lecz odpowiedź Omara przekreśliła nadzieje dowódcy i jego wojska na obfity łup, nakazując zachowanie wszystkich dóbr do użytku publicznego, lub na cele religijne. Jak widzimy, nie było w piśmie Amra mowy o bibliotece, która nie mogła zwrócić na siebie uwagi Arabów poprostu dlatego, że uległa całkowitemu zniszczeniu na wiele lat przedtem.

Zdaniem Arthura Rhone***), główna biblioteka w Aleksandrii, założona przez Ptolemeusza Sotera, uległa pożarowi w r. 48, za sprawą Juljusza Cezara. Zagrożony przez zbuntowanych mieszkańców miasta, rozkazał Cezar podpalić swą flotę i, skutkiem przeniesienia się ognia na budynki, przyległe do portu, spowodował zagładę muzeum i biblioteki.

Druga zaś biblioteka, mieszcząca w sobie cenne zbiory królów Pergamu, ofiarowane niegdyś przez Antonjusza, celem pozyskania względów Kleoparty, znajdowała się w świątyni staroegipskiej Serapeum i tak samo nie ominęło jej okrutne przeznaczenie. Pisze o tym Rhone ****). W r. 389 po Chr. patriarcha aleksandryjski, Teofil, uzyskał edykt od cesarza Teodozjusza, nakazujący mu zburzyć świątynie egipskie, a wśród nich Serapeum, jako ognisko kultów egipskich i helleńskich oraz źródło ciągłych sporów między

*) Observations sur le sort de la bibliotheque d'Alexandrie.
**) Histoire du Mohametisme, Ch. Mills, tłom. franc , str. 81—82.
***) Histoire d'Egypte, str. 38.
****) Resume chronologique de l'Histoire d'Egypte, str. 55.

doprowadzonymi do rozpaczy poganami, a chrześcijanami. Teofil rozkazał szturmować Serapeum, w którym zabarykadowali się bałwochwalcy, a po złamaniu oporu skierował tam tłum, który splądrował bibliotekę. Podłożony następnie ogień miał dokończyć dzieła. O istnieniu zaś innej, trzeciej biblioteki w Aleksandrii, nie wspominają wcale pisarze starożytni.

Interesującą jednak jest rzeczą, skąd przedostała się na Zachód wieść o rzekomym wpływie Arabów na los tych księgozbiorów? Odpowiedzi na to należy szukać u historyków arabskich XIII w., czyli piszących w sześćset lat po zajęciu Aleksandrii, Al-latyfa i Al-Faranga, którzy jako pierwsi przypisują sprawę spalenia biblioteki swemu narodowi. Od nich odpisuje bezkrytycznie tę wiadomość szanowny historiograf Al-Markizi. Co do Al-Latyfa, to autor słownika biograficznego «Wielkich ludzi i uczonych arabskich» Al-Kutbi, wyraża się o nim w ten sposób: «Latyf ibn Muhammed ibn Jusuf, urodzony w Bagdadzie w r. 629 Hidżry (1231), oddawał się literaturze, medycynie i historji, lecz aspiracje jego przekraczały znacznie zakres wiedzy i talentu».

Historycy ci popełnili niewątpliwie błąd, który już nie był obcy Herodotowi, przyjmując podania i legendy o wątpliwej wartości historycznej za fakty dokonane. Potwierdza to brak jakiejkolwiek wzmianki o tym wydarzeniu u historyków wcześniejszych, cieszących się niezachwianym autorytetem na Wschodzie, jak np. u Said ibn Batrika, patriarchy aleksandryjskiego (ur. w r. 837), Al-Jakubiego — wielkiego historyka epoki abbasydzkiej (ur. 866). Al-Wakidiego, autora jednej z najstarszych kronik arabskich, (ur. 747), Al-Tabariego i in. Niepodobieństwem jest, aby wszyscy ci uczeni przeoczyli tak głośny i brzemienny w skutki moment historyczny.

Na usprawiedliwienie Al-Latyfa i współczesnego mu Al-Faraga, powinniśmy zwrócić uwagę na ducha ich epoki, nacechowanej dewocją i tendencjami do gloryfikacji Islamu pod wpływem załamania się życia politycznego na Wschodzie. Tak więc zasłyszana przez nich plotka, podniesiona do znaczenia faktu historycznego, przedostała się na Zachód, gdzie historycy średniowiecza skierowali jej ostrze przeciw Islamowi.

Podziękowanie. Wszystkim Paniom, które udzieliły mi pomocy w urządzeniu Czarnej Kawy z okazji otwarcia świetlicy Koła Młodzieży Tatarskiej, składam serdeczne podziękowanie.

Tamara Szechidewiczówna
(Wice-prezes K. M. T.).

S. TUHAN-BARANOWSKI

(Źródło: Michał Prawdin-Czyngis-Chan, Zdobywca Świata)

DŻINGIS CHA-CHAN

W stepach średniej Azji koczowały różne plemiona. Pasały one stada, polowały i napadały, celem rabunku, na swych sąsiadów.

W XII stuleciu na czele pewnego szczepu Mongołów stał Jessughaj-Chan, którego dziad pochodził z Tybetu. W roku 1162 Chińczycy zaznaczyli narodzenie syna Jessughaja, któremu było dane imię Temudżin. Gdy Temudżin ukończył 9 lat, Jessughaj wybrał się z nim w drogę, aby odszukać wśród dalekich szczepów Mongołów przyszłej dla niego żony. Po kilku tygodniach podróży, Jessughaj dotarł do Daj-Sedżena, wodza plemienia Chunigratów, zwanych także przez Chińczyków „białymi Tatarami", w przeciwieństwie do czarnych Tatarów — wszystkich pozostałych ludów mongolskich.

Daj-Semudżen miał córkę, która przypadła do gustu Jessughajowi. Wkrótce ojcowie młodych zawarli umowę wstępną i Jessughaj pojechał do domu, pozostawiając syna u Daj-Sedżena. Chłopiec, na swój wiek, był duży, zgrabny i silny, miał rude włosy, oliwkową cerę, doskonale jeździł konno, nie znał zmęczenia, a jego szare oczy spoglądały na świat mądrze i uważnie.

Będąc w ciągu trzech lat pośród Chunigratów, czyli białych Tatarów, Temudżin miał sposobność zrozumieć i ocenić znaczenie dla ludów koczujących, bliskość państwa chińskiego. Często przyjeżdżali kupcy chińscy z cennemi towarami, przywozili cudne jedwabne materje, tarcze, pokryte barwnym lakierem, strzały ze słoniowej kości, ozdoby... i wszystko to oddawali wzamian za skóry i szerść, konie, barany, owce, wielbłądy i sól, którą Chunigraci wydobywali z rozmaitych słonych jezior. Od tych kupców dowiedział się, ciekawiący się wszystkiem, chłopiec o bogatem życiu Chińczyków, którzy mieszkają w murowanych bogatych miastach i że te miasta kryją w sobie niezrównane skarby.

Dziwiło chłopca, że Chińczycy przysyłają ludzi z kosztownym towarem, aby wymienić go na marne skóry lub bydło, powinni byliby wystąpić zbrojnie i zabrać to, co im było potrzebne.

Od kupców dowiaduje się dalej chłopiec, że mieszkańcy miast nie lubią wojować i że ochraniają ich specjalnie wynajęci ludzie, którzy doskonale władają orężem i potrafią stawić czoło napadającemu.

Po trzech latach pobytu śród Chunigratów, Jessughaj zawezwał syna do siebie, ale gdy Temudżin dotarł do Ordu swego ojca, to zastał go już martwym, prawdopodobnie został stary Chan otruty, goszcząc u wodza pewnego szczepu tatarskiego.

Pod zwierzchnictwem Jessughaja było wiele plemion, ale po jego śmierci, mężczyźni nie chcieli słuchać młodego chłopca i jedno plemię za drugiem poczęło opuszczać ordu. Skończyło się na tem, że Temudżin pozostał tylko ze swą matką Oelon-Eke i braćmi Kassarem, Bektarem i Belgutajem. Nastały ciężkie czasy, bo plemiona opuszczając Ordu Temudżina, zagarnęły jego bydło. Trzeba było żyć z polowania i jadać korzonki rozmaitych traw.

Zdarzyło się raz, że Temudżin pasł swą małą trzodę na pastwiskach wodza Burdżiginów, w dolinie pomiędzy rzekami Onon i Kerulen. Wódz Burdżiginów — Turgstaj napadł na niego i wziął do niewoli, z której jednak udało się Temudżinowi uciec i schronić się w górach Kijut-Burdżigin, gdzie według legend, karmił go sęp, przynosząc mu codzień pożywienie. Sęp był opiekuńczym duchem rodu i widniał później na rodowym sztandarze Temudżina.

Goniąc pewnego razu bandę złodziei Taj-Dżutów, którzy uprowadzili z pastwiska kilka jego koni, Temudżin poznał młodzieńca imieniem Boghurdżi-Nieomylny, młodzieniec ów pomógł mu w pościgu i pozostał do końca życia jego najwierniejszym przyjacielem.

Wkrótce rozeszła się po stepach wieść, że Temudżin zaciąga ludzi do swego orszaku i ze wszystkich stron poczęli zgłaszać się do niego młodzi Mongołowie. Mając 17 lat, Temudżin nie był już ubogim i opuszczonym przez wszystkich chłopcem, a stanął na czele własnego, acz małego ordu.

Po czterech latach wysiłku i trudu, Temudżin uznał, że ma prawo jechać do Chunigratów, po Burte, swoją przyszłą żonę. Za ubiegłe lata chłopiec wyrósł, zmężniał, oczy patrzały na świat bystro i tak samo badawczo, jak przedtem, mówił mało, ale to co mówił było dobrze obmyślane.

Po długich weselnych uroczystościach, udał się z żoną ku Ononowi. Burte zabrała ze sobą swych przyjaciół i większą świtę, przez co ordu Temudżina stało się nagle wielkie i dobrze zaludnione.

Pewnego razu, w nocy napadli na jego ordu Merkici, ludzie z północy, dzicy, odczuwający żal do Jessughaja, który przed 20 laty porwał u nich Oelon.-Eke, przyszłą matkę Temudżina,

Temudżin nie skarżył się, czuł, iż sam zawinił, gdyż zaniedbał wszelkich ostrożności, ludzie jego zabawiali się, polowali, a on nie sprawdzał czujności czat.

Wiedząc, że nie da sam Merkitom rady, udał się o pomoc do Keraitów, plemienia najznaczniejszego w całej Mongolji. Na czele tego plemienia stał potężny Taghul-Chan były przyjaciel Jessughaja. Otrzymawszy wspaniały dar od Temudżina, Taghul-Chan dał do jego dyspozycji sporo wojska. Wieść o tem szybko dotarła do wielu plemion i do Temudżina zgłaszały się rzesze Mongołów ze wszystkich stron. Wyprawa udała się. Trzystu ludzi, którzy napadli na jego Ordu, zostali zgładzeni, ich młode żony stały się żonami zwycięzców, a stare—niewolnicami. W namiocie wodza zastał Temudżin swoją Burte; trzymała ona w swych ramionach nowonarodzone dziecię-chłopca. Nazwał go Dżudżim.

Temudżin właściwie zniszczył tylko oddział Merkitów, ale narazie nie zaczepiał księcia Merkitów, Tachta-Bega, starego wroga Teghrula.

W czasie wyprawy wojennej Temudżin odnowił przyjaźń z czasów dzieciństwa z wodzem Dżurjatów.

Szlachetne szczepy przyłączyły się do Temudżina, a za ich przykładem poszli najsławniejsi przedstawiciele starych mongolskich rodów i każde takie przyłączenie przyciągało inne szczepy.

Temudżin posiada już 13 tysięcy namiotów i każdego traktuje według godności.

W jego ułusie panuje wzorowy porządek, gdyż młody wódz nie znosi wykroczeń. Jest tak lubiany, że nikt nie oszukuje go przy składaniu daniny i często, składający daninę otrzymuje podarek, znacznie przewyższający swą wartością daninę. Temudżin jest panem, który troszczy się o swoich poddanych. Wprowadził on w swem wojsku ład i porządek. Podzielił 13 tysięcy konnych ludzi na 13 korpusów i wprowadził nową grę wojenną, teraźniejsze manewry. Obmyślił i wprowadził w czyn nową taktykę: w pochodach na przedzie jechali wywiadowcy, ustawiając się w formie wachlarza. Nie wolno im było pominąć żadnej kryjówki, wszystko musieli zbadać. Później przybywała przednia straż, dość silna, aby przedsięwziąć działanie na własną rękę, za nią dopiero posuwały się główne siły, strzeżone po bokach i ztyłu przez mniejsze oddziały.

Temudżin ma szerokie plany, nęci go zjednoczenie wszystkich szczepów Mongolji, marzy o Chinach. Plany te wymagają dzielnej, wyćwiczonej armji. W czasie wojennej gry, czyli manewrów, Temudżin obmyśla nowe sposoby prowadzenia wojny, wprowadza odwody, oskrzydlenie wroga i zawsze i wszędzie ścisłą łączność między oddziałami.

Wszystko to dało wkrótce obfity plon. Targutaj wódz Taj-Dżutów napadł w czasie zmiany pastwiska na Temudżina, mając

pod sobą przeszło 30 tysięcy wojska. W krwawej bitwie, zawdzięczając wprowadzeniu nowego systemu, Temudżin odniósł stanowcze zwycięstwo i wziął do niewoli 70 pomniejszych wodzów i samego Targutaja. Wszystkich ich kazał ściąć, uważając ich za buntowników przeciw jego najwyższej władzy, jako syna Jessughaja.

W krótce po bitwie jakiś wojownik dopadł Temudżina i rzucił się do jego nóg.—«Jestem Dżirgutaj z plemienia Isut, zraniłem cię w bitwie strzałą, daruj mi tę winę i weź mnie do swej służby, będę ci wiernym sługą!»

— «Dobrze. Wierzę ci. Bądź więc moim poddanym i na pamiątkę tego czynu będziesz zwać się Dżebe-Strzałą».

Temudżin nigdy nie mylił się w wyborze podwładnych. Ten młody wódz stał się najwierniejszym jego sługą, on pierwszy wtargnął do Chin, przebył Pamiry, Persję, Kaukaz, podbił ruskich książąt i nosił tytuł Dżebe-Noion—książę Strzała.

Hordy Taj-Dżutów przyłaczają się do Temudżina, wraca do niego Munlik, który kiedyś haniebnie go opuścił i wielu innych wodzów. Munlik, chcąc zaskarbić łaski Temudżina, zaproponował wodzom ogłosić Temudżina Chanem Mongołów. Propozycja jego została przyjęta i Temudżin stał się Chanem.

Chcąc dobrze rządzić swem rozległem państwem, nowy Chan musiał wiedzieć o wszystkiem, co się w nim dzieje, w tym celu zarządził, aby mu donoszono przez specjalnego posłańca o każdem ważniejszem wydarzeniu. (D. c. n.)

Dr. A. ZIHNI SOYSAL

Kultura Chanatu Krymskiego

Złota Orda czyli państwo plemion tureckich, w którego skład wchodził do początków XV wieku i Krym, posiadało wysoką kulturę materjalną, zapożyczoną z jednej strony od Chińczyków za pośrednictwem Mongołów i tureckiego plemienia Ujgurów, z drugiej zaś strony od świata Islamu t. j. od Arabów i Persów. Na podłożu własnej kultury koczowniczo-pasterskiej (przemysł i jego wytwory związane z hodowlą koni i bydła) wytworzyły z czasem szczepy tureckie między Uralem a Wołgą i na Krymie swoistą cywilizację, której pomniki odkrywają dziś różne ekspedycje archeologiczne.

Wykopaliska i badania naukowe, dokonywane na miejscach, gdzie kwitły niegdyś miasta tatarskie, świadczą wymownie o tej

cywilizacji. Np. podczas rozkopywania ruin miasta Suwar w Republice Tatarskiej (Idel-Ural) natrafili archeologowie na szczątki murów pałacu chanów. Pałac ten datuje się, zdaniem ekspertów, z XI lub XII wiekn t. j. z czasów, gdy na obszarach tych istniało wysoce kulturalne państwo tureckiego plemienia Bułgarów. Pod podłogą w pałacu znaleziono kamienne rury, przez które przepływała gorąca woda, ogrzewając w ten sposób mury i posadzki w salach pałacowych. Jest to więc instalacja ogrzewalna, oparta na zasadach nowoczesnego ogrzewania centralnego. W stolicy Złotej Ordy, Saraju nad Wołgą, były w XIII i XIV w. pałace, domy i świątynie zbudowane z doskonałej trwałej cegły, były wodociągi i urządzenia, nawadniające pola uprawne, były warsztaty ceramiczne, złotnicze, jubilerskie i t d.

Równie wysoką cywilizację posiadał żyzny i bogaty Krym. Tam już od starożytnych czasów istniały wysoce kulturalne środowiska, jakiemi były kolonje greckie i genueńskie (Kaffa i inne). Tatarzy złotoordyńscy, zająwszy półwysep krymski z początkiem XIII w. nietylko nie obniżyli poziomu starej cywilizacji, jaką tu zastali po Grekach i Chazarach, lecz owszem pomnożyli ją i dodali jej nowego, choć odmiennego blasku, wznosząc wspaniałe gmachy prywatne i publiczne, zamki, pałace, meczety, szkoły, wodociągi, fontanny i. t. d. Centrami nowej kultury tatarskiej, na którą silnie oddziaływały wpływy arabsko-perskie, stały się miasta Eski-Krym i Kyrk-Jer. Oczywiście inny był poziom kulturalny wśród Tatarów, prowadzących życie osiadłe po miastach i wioskach półwyspu, a trudniących się uprawą roli, ogrodnictwem, uprawą latorośli winnej i rzemiosłem (przedewszystkiem garbarstwem), a inny wśród tych, którzy wiedli nadal życie pasterzy-koczowników, wypasających stada bydła i koni w stepach za Perekopem, jak np. Nogaje. Ludzie z Zachodu, mają bardzo słabe pojęcie o życiu Tatarów i, nie rozróżniając Nogajów od Tatarów osiadłych, mylnie wyobrażają sobie wszystkich Tatarów krymskich z epoki chanatu jako prostych i nieucywilizowanych koczowników. Może przytoczone niżej przykłady i świadectwa przekonają czytelnika polskiego, że Tatarzy krymscy mieli własną kulturę, którą mogą się szczycić.

Prace badawcze, prowadzone przez specjalne komisje naukowe w niektórych miejscowościach Krymu w latach 1924—1928 odkryły mnóstwo cennych zabytków architektury i sztuki tatarskiej z czasów panowania Złotej Ordy t. j. z XIII—XV w.

Najcenniejsze tego rodzaju zabytki znaleziono na terenie miast Eski-Jurt, (Kirh) i Eski-Krym, a przedewszystkiem w starej twierdzy Czufut-Kale (Kirh-Jer). Prócz ruin warowni i meczetów na

szczególną uwagę zasługują sarkofagi i grobowce z wypukłą ornamentacją i przepięknie wyrzeźbionemi napisami. Pięknym pomnikiem sztuki złotoordyńskiej na Krymie jest mauzoleum córki chana Tochtamysza Nenekedżan - chanun, zachowane wśród ruin Czufut-Kale. Wysoką wartość artystyczną mają również różne grobowce na cmentarzu Kirk-Azizler w Eski-Yurt, w pobliżu Bachczysaraju, mauzoleum Eski Tiurbe pod Bachczisarajem i wiele innych. W Eski-Krym (Sołchat) znajduje się między innymi bardzo ciekawy sarkofag kamienny jakiegoś chorążego z roku 1374, na którym wyrzeźbiony jest tekst w języku czagatajskim, lecz data w języku arabskim. Z meczetów trzeba wymienić, jako jeden z najdawniejszych wspaniały meczet Buyuk Dżami, wybudowany w Eski-Krym na rozkaz chana Uzbeka w wieku XIV. O wysokiej kulturze Tatarów krymskich w czasach panowania Złotej Ordy świadczą także wykopywane wśród rozwalisk starych miast półwyspu niezliczone odłamki i skorupy ceramiki glinianej i fajansowej, wykonanej bardzo artystycznie, ozdoby jubilerskie, przedmioty z miedzi grawerowane, cyzelowane i srebrzone, broń, monety, księgi rękopiśmienne z kunsztownemi ornamentacjami i złoceniami i t. d. Na zabytkach z późniejszego okresu, to jest z czasów chanatu krymskiego (od początku XV do końca XVIII wieku) zaznaczają się ślady silnych wpływów turecko-Osmańskich i włoskich. Sztuka tatarska na Krymie osiągnęła w tym okresie najwyższy stopień swego rozwoju, gdyż mecenasami jej byli chanowie krymscy, którzy przyciągali do swego dworu wielu obcych artystów, architektów, rzeźbiarzy, poetów etc. etc.

Z tego to czasu pochodzi cały szereg przepięknych pomników architektury tatarskiej na Krymie, jak np. pałac chański w Bachczysaraju, grobowiec założyciela dynastji Hadżi-Gireja, meczet chański w Gozlewe (Eupatorji), meczet Takiye-Chandżami w mieście Kara-su-bazarze i inne. Najświetniejszym okresem rozwoju kultury tatarsko-krymskiej (sztuki, literatury i nauki) są czasy Mengli Gireja, t. j. przełom wieku XV i XVI.

Pod wpływem politycznego zbliżenia Krymu z Turcją, które w tych właśnie czasach nastąpiło, wpływy osmańskie szerzyły się w dziedzinie kultury chanatu. Kiedy zaś zięć Mengliego, sułtan Selim pozyskał dla siebie i dla swego rodu godność Kalifa czyli głowy świata Islamu, Stambuł jeszcze silniej zaczął promieniować blaskiem swej cywilizacji, stając się dla krajów muzułmańskich tem, czem był później Paryż dla świata Zachodu.

Krym, znajdując się w zasięgu tego oddziaływania, zaczął pod panowaniem Mengli-Gireja i jego następców przeżywać złoty wiek

swej kultury. Niemałe zasługi na tym polu położył sam chan Mengli-Grej, który na dworze swym chętnie widział zarówno Osmanów jak Włochów-genueńczyków. Wśród dygnitarzy i dworzan dworu chańskiego znajdowali się liczni Genueńczycy, jak np. Augustyn de Garibaldi, Wincenty de Zugulfi, Jan Baptysta i S. Nicolao i inni. Mengli darzył ich swojem zaufaniem i nieraz wysyłał ich jako swych posłów do Polski.

Niewątpliwie za ich pośrednictwem przenikały do Bachczysaraju pewne wpływy renesansu włoskiego. Mengliemu zawdzięcza swe powstanie wiele najpiękniejszych pomników architektury krymskiej. On to, po przeniesieniu rezydencji chańskiej z Eski-Krym do Bachczysaraju, wybudował tam wspaniały pałac w stylu maurytańskim, prawdziwy Wersal i Alhambrę Krymu, tak zw. Aszłama Saraj, z którego pozostała dziś tylko olbrzymia brama. On to ufundował główną szkołę Zendżirli Merdese w Salaczyk w Bachczysaraju, której budynek zachował się szczęśliwie po dziś dzień. Pałac w Bachczysaraju, wzniesiony pierwotnie przez Mengli-Gireja w roku 1503, jak głosi napis arabski, znajdujący się nad głównem wejściem, uległ później ruinie. Odbudowany przez Abdussahala Gireja w wieku XVI, został zrujnowany w roku 1736, przez wojska rosyjskie, które pod wodzą feldmarszałka Municha, zdobyły, złupiły i częściowo miasto spaliły.

Wraz z czwartą częścią miasta uległy zniszczeniu pałac oraz główny meczet z biblioteką, ufundowaną przez Selima-Gireja I (panował czterokrotnie między rokiem 1671, a 1704). Za Selamet Gireja II (1740 — 1743) zniszczone dzielnice Bachczysaraju zostały w części odrestaurowane. W r. 1740, zbudowano naprzeciw pałac meczet, któremu sułtan osmański, Mahmud I, ofiarował bibliotekę. W samym pałacu chan Krym-Girej zbudował w roku 1763 nową salę dywanu t. j. rady przybocznej.

Pałac w Bachczysaraju, którego ściany były pokryte malowidłami, ornamentacjami i płaskorzeźbami oraz jego prześliczna fontanna złota w wewnętrznym dziedzińcu, zwana też fontanną łez przeszły do literatury, wsławione wierszami Puszkina (fontanna w Bachczysaraju) i Mickiewicza (Sonety krymskie). (D. c. n.)

KIRIMLI YIGIT

Tło paktu Japońsko-Niemieckiego

Pakt Japońsko - Niemiecki, wymierzony przeciw działalności trzeciej międzynarodówki komunistycznej (kominternowi), podpisany 25 listopada 1936 r. pozostaje nadal dla Dalekiego Wschodu aktualnym tematem rozważań i żywych komentarzy.

B. Premier rządu japońskiego Hirota, w swej odezwie noworocznej do poddanych Mikado, wypowiedział w tym względzie myśli znamienne, które zostały już zresztą sformułowane uprzednio w memorandum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Japonii. Stwierdził on mianowicie z całym naciskiem stanowczą postawę Japonii w walce z kominternem, oraz podkreślił, że przystąpienie do paktu, podpisanego w Berlinie, jest zastrzeżone dla każdego państwa zagrożonego niebezpieczeństwem komunizmu.

Jak zareagują na to wezwanie państwa trzecie, rozstrzygnie niedaleka przyszłość, nam natomiast wypada zastanowić się nad tłem tej umowy, zwróconej przeciwko kominternowi.

Tworzy je z jednej strony walka idei nacjonalizmu z internacjonalizmem, zaogniona od chwili powstania trzeciej międzynarodówki, z drugiej zaś strony rywalizacja świeżo odrodzonego imperializmu rosyjskiego z japońskim i Trzeciej Rzeszy.

Polityczny ustrój Japonii zbliżony do angielskiego, dzięki pierwiastkowi monarchistycznemu, posiada obok niego pierwiastek nacjonalistyczny, oparty ostatnio na koncepcjach prasowo-azjatyckich. Pokrewne przesłanki leżą u podstaw nacjonalizmu Trzeciej Rzeszy, który swe podstawowe tezy wyprowadza z teorii rasizmu aryjskiego. Że Niemcy nie uznają, nietylko w swej ojczyźnie, lecz i na całym świecie, żadnej innej ideologii poza przyjętą przez siebie, świadczą o tem najlepiej słowa kanclerza Hitlera, wygłoszone na zjeździe norymbergskim partii nacjonalistyczno-socjalistycznej: «My możemy utrzymywać stosunki tylko z tymi państwami i narodami, które są oparte na podstawie nacjonalistycznej».

Japonia w Azji, Niemcy zaś w Europie są dwoma potężnymi ośrodkami idej nacjonalistycznych. Olbrzymie przestrzenie Rosji euro-azjatyckiej rozdzielają oba te państwa. W związku z ogromnymi, w ostatnich czasach, przemianami w wewnętrznej strukturze Rosji i ideologii bolszewizmu rosyjskiego, sporne są odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu Rosja dzisiejsza jest wyrazem czystego internacjonalizmu. Pozostaje jednak faktem niewątpliwym, że Moskwa właśnie zorganizowała trzecią międzynarodówkę i że jest ona do ostatnich czasów jej główną dźwignią i instancją kierowniczą.

Nacjonalizm i internacjonalizm są kierunkami skrajnie przeciwstawnemi, nieznoszącemi w granicach swych zasięgów myśli sprzecznych ze sobą. Monopartyjność ustrojów Rosji, Włoch i Niemiec, popieranie kierunków pokrewnych, na terenach objętych obcą suwerennością (czego najwymowniejszym przykładem jest teren Hiszpanji, skrwawionej bratobójczą wojną domową), berliński wreszcie pakt, zwrócony przeciw kominternowi — oto najaskrawsze przykłady przejawiania się dwóch wykluczających się wzajemnie światopoglądów politycznych. Tworzenie się frontu antykominternowskiego wypływa z konieczności samoobrony przed zakonspirowanym niebezpieczeństwem, siódmy bowiem zjazd trzeciej międzynarodówki w Moskwie (jak głosi trzeci rozdział memorandum M. S. Z. Japonii, ogłoszonego wkrótce po podpisaniu paktu w Berlinie) przygotowuje czynne wystąpienia skierowane w pierwszym rzędzie na Japonię i Niemcy.

Moskwa swe egoistyczno-państwowe dążenia, zmierzające do zdobycia wpływów na Bliskim, Środkowym i Dalekim Wschodzie, usiłuje maskować pod hasłem «niesienie swobody uciemiężonym narodom Azji».

Stąd polityka ta nagina wyznawaną ideologię internacjonalizmu do bieżących metod postępowania, czyniąc z niej narzędzie własnego imperializmu. Ekspansja Rosji na Wschodzie napotyka na zdecydowany opór Japonii, jest to powodem do wypowiedzenia się Stalina na ten temat przed «synami narodu rosyjskiego», który w przeciwstawieniu się Japonii widzi zapoczątkowanie przez nią niebezpieczeństwa przyszłej wojny. Dymitrow, zaś pod osłoną tych słów wprzęga całą pracę Daleko-wschodniej sekcji kominternu do walki w sferze państwowych interesów Japonii.

Drugi rozdział memorandum M. S. Z. Japonii stwierdza działalność kominternu w granicach i sferze interesów imperium japońskiego: zwiększenie propagandy komunistycznej w Chinach opanowanie przez Moskwę Turkiestanu Wschodniego, wznowienie po siódmym kongresie kominternu akcji chińskiej partii komunistycznej, przedewszystkiem zaś jej filii w Mandżu-Go, popieranie uzbrojonych oddziałów, które grasują na pograniczu Mandżu-Go, mających reprezentować czerwonych partyzantów, wzmocnienie działalności kominternu w samej Japonii, bezskuteczne nareszcie próby stworzenia frontu ludowego w Japonii. Dodajmy do tego, że obok propagandy komunistycznej, agenci kominternu szerzą nastroje antyjapońskie w Chinach południowych i Mongolii Wewnętrznej, japońska zaś partia komunistyczna prowadzi pracę dywersyjną w szeregach armii swej ojczyzny.

Całą tę pracę nielegalną popierają subsydia kominternu. Widocznym jest zatem, że komintern prowadzi w łonie Japonii pracę dywersyjną, zmierzającą konsekwentnie do osłabienia militarnej i mocarstwowej potęgi Imperium Wchodzącego Słońca.

Litwinow stara się dziś przekonać świat o nieistnieniu zależności kominternu od rządu moskiewskiego. Stąd Japonia i Niemcy, przez zwrócenie swego paktu nie przeciw Rosji, a wyłącznie przeciw kominternowi, w pełni zadośćuczyni wymaganiom dyplomacji sowieckiej. Potwierdza to stanowisko ministra S. Z. Japonii Arit'y, według którego, dotychczasowy kierunek polityki zagranicznej jego państwa nie ulegnie żadnym zmianom. Jego zdaniem również pakt japońsko-niemiecki jest dla Japonii najważniejszem wydarzeniem politycznym 1936 r.

Ze zwalczaniem działalności kominternu Niemcy i Japonia wytrącają z rąk Moskwy oręż, najbardziej zagrażający pokojowi świata, nie ulega to dziś najmniejszej wątpliwości.

Ze świata

Niemcy. 26 grudnia 1936 r. Prof. Dr. G. Iaschke, znany ze swej przyjaźni do świata tiurko-tatarskiego i muzułman, wygłosił w lokalu „Lessing-Hochschule“ bardzo ciekawy odczyt p. t.: Islam w dzisiejszej Turcji. Za podstawową tezę swego odczytu Prof. Iaschke wziął problemat: Czy w dzisiejszej Turcji istnieje prąd bezbożnictwa? Profesor wyłuszczył przed słuchaczami cały szereg posunięć rządu tureckiego za ostatnie 13 lat w dziedzinie nauki, reform kulturalnych, przemysłu i t. d., opierając wszystkie swe rozważania na dokumentach i szczególnie zastanawiając się nad przyczynami, które spowodowały oddzielenie kościoła od państwa w nowej Turcji. W końcu swego odczytu, prelegent doszedł do wniosku, że bezbożnictwa w nowej Turcji niema, i że wymysły o rzekomo istniejącem bezbożnictwie w Turcji są rozpowszechniane przez wrogów Republiki Tureckiej. Natomiast w Rosji, powiedział na zakończenie prelegent, istnieje rzeczywiście bezbożnictwo i Rosję należy uważać za największego wroga Islamu.

Turcja. Leader ruchu narodowego krymskiego Dżafer-Bey-Seydemet wygłosił na zgromadzeniu Związku uczącej się młodzieży Turkiestanu nadzwyczaj ciekawy i wartościowy odczyt p. t. „Rola idei w życiu jednostki i społeczeństwa“.

— Bardzo szybki, może zbyt szybki postęp wykazuje emancypacja kobiet w Turcji. W najbliższym czasie ma być głosowany w parlamencie tureckim projekt prawa ustanawiającego obowiązkową służbę wojskową dla kobiet. W razie wybuchu wojny wszystkie kobiety od 16 do 40 lat będą powoływane pod broń do służby na froncie. Turczynki powyżej 60 lat będą pełniły służbę poza frontem. W związku z tem mają być zorganizowane w Turcji szkoły oficerskie dla kobiet, w których kandydatki na żołnierzy przygotowywać się będą do swoich przyszłych zadań w wojsku nie tylko z bronią w ręku, ale i w służbie etapowej, wywiadowczej, w transportach, w pielęgnowaniu chorych i t. p. Każda kobieta w Turcji, po ukończeniu 16 lat, przejdzie regularną służbę wojskową. Obecny prezydent Turcji Ataturk, jakkolwiek gorący zwolennik równouprawnienia

kobiet, był przeciwny ich służbie wojskowej. Ustąpił obecnie pod wpływem samych kobiet, które w ciągu ostatnich lat prowadziły energiczną propagandę w tym kierunku, składały petycje i memorjały, obierały zawód lotniczek, starając się przekonać przeciwników, że kobiety mogą w służbie wojskowej dorównać mężczyznom. Czy nie za szybko Turczynki przebywają drogę od haremu do koszar?

Finlandja. Leader ruchu narodowego Idel-Uralskiego (Tatarów nadwołżańskich) Ajaz Bey Ishaki przybył w styczniu bież r. do Helsingforsu, stolicy Finlandji.

13 stycznia b. r. Związek Tiurko-Tatarów Finlandji urządził na jego cześć walne zebranie swych członków. Po powitalnych mowach ze strony przedstawicieli kolonji tiurko-tatarskiej Ajaz Bey Ishaki wygłosił 3 godzinny odczyt na temat niepodległościowego ruchu Tiurko-Tatarów Idel-Uralu i podzielił się z audytorjum wrażeniami ze swego przeszło 2 letniego pobytu na Dalekim Wschodzie.

Damaszek. Rozstrzygnięcie sprawy Aleksandretty nie wywołało w krajach arabskich większego echa.

Prasa syryjska wypomina to, zaznaczając, że Syrja zawsze stała solidarnie przy idei arabskiej przeciwko jej przeciwnikom i dziś spotyka się z odosobnieniem. Jedyna Palestyna zaprotestowała wraz z Syrją przeciwko wyrokowi Ligi Narodów. Irak podkreśla swoją przyjaźń z Turcją, Persja zanadto trzyma się paktu z Anglją, Egipt zajęty jest nowym traktatem z Anglją i polityką, przyjaźni z Włochami, Liban patrzy na sprawę Aleksandretty jak na ciekawy film. Większość dzienników arabskich pragnie poświęcić Syrję dla uspokojenia Turcji. Nawet Hedżas zdaje się być obojętny w tej sprawie. Prasa zaznacza, że powodem tego są sojusze, zawarte przez państwa arabskie z mocarstwami europejskimi, grającemi pierwsze skrzypce w Lidze Narodów, i dodaje, że widać jasno jak kraje arabskie są słabe i lękliwe, jak idea panarabska jest nierealna w dzisiejszych czasach. Prasa libańska odpowiada na te zarzuty, że trudno przypuścić, by Egipt, Irak i Hedżas dla pięknych oczów mobilizowały się przeciwko Turcji.

Krym. W bieżącym 1936/37 roku akademickim 827 studentów Tatarów uczy się na wyższych uczelniach Krymu.

Przeprowadzone badania fachowców ustaliły, że na Krymie w okolicach miasta Sudaku, gdzie już od kilkuset lat istnieją obszerne winnice, może być wyrabiany szampan pierwszorzędnego gatunku. Według dokonanych obliczeń krymskie winnice w rejonie miasta Sudaku dadzą na przyszły rok 500 tysięcy butelek szampana. Ustalono również, że w północnej części Krymu, w rejonie Or-Kapu (Perekopu-przesmyku, łączącego półwysep Krymski z kontynentem Wschodniej Europy), gdzie dotyczas Tatarzy zajmowali się uprawą zboża, hodowlą bydła i wydobywaniem soli, mogą również rosnąć winnice. Wkrótce Tatarzy, mieszkający w tej części Krymu, przystąpią do zasadzania 80 hektarów winnic.

Z kraju

WARSZAWA.

21 lutego r. b. pułkownik Adam Koc ogłosił przez radjo ideowo-polityczną deklarację, mającą na celu zjednoczenie Narodu Polskiego dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

Na co zostało wystosowane przez Prezydjum Zw. Tatarów Pol. w Warszawie, następujące pismo:

Do

Pana Pułkownika Adama Koca

w miejscu

Prezydjum Związku Tatarów Polskich w Warszawie wita z głęboką radością fakt powstania Obozu Zjednoczenia Narodu Polskiego i, zgodnie z odwieczną, historyczną tradycją, łączącą nierozerwalnymi więzami Tatarów Polskich z Najjaśniejszą Rzeczypospolitą — zgłasza swój akces do programu ideowo-politycznego Pana Pułkownika Adama Koca, pod hasłem konsolidacji społeczeństwa dla dobra i potęgi Państwa.

Sekretarz: (Aleksander Murza-Murzicz)

Prezes: (Abdul-Hamid Churamowicz)

Wilno, 3 lutego zmarła w Wilnie wdowa po generale Tamerłanie Bielaku, Zofja Bielakowa.

— 18 lutego b. r. p. Edige Szynkiewicz wygłosił w Kole Nadbałtyki przy szkole Nauk Politycznych w Wilnie odczyt z przeźroczami p. t. «Wschód w dobie obecnej», poruszając sprawę odroodrodzenia świata tiurko - tatarskiego.

23 lutego z okazji Kurban-Bajramu odbyła się zabawa taneczna, w czasie, której chór Koła Mł. T. odśpiewał piosenkę tatarską a. p. S. Ajdarow, po krótkiem przemówieniu, odśpiewał szereg piosenek też w języku tatarskim.

Sokółka. Na cześć przybyłych do Sokółki gości na Bajram, odbyła się 22 lutego zabawa taneczna.

Bohoniki. Ali Adamowicz zawarł związek małżeński z p. Zejnab Bohdanowiczówną. Związek pobłogosławił p. imam Mucha.

Słonim. Obecny Zarząd Związku K. O. T. postawił sobie za cel zorganizowanie czytelni przy świetlicy, dostępnej codziennie każdemu parafjaninowi. W tym celu zaprenumerowano szereg dzienników i tygodników oraz zbiera się podręczna biblioteczka fachowa.

Każdy dorosły człowiek powinien wiedzieć codzień, co się robi na całym świecie, jak również iść z postępem czasu i udoskonalać się w swoim fachu. Dla podniesienia fachowych wiadomości muzułman, trudniących się ogrodnictwem i rolnictwem byłoby bardzo pożyteczne zaprenumerowanie ilustrowanego miesięcznika rolniczo-ogrodniczego «Plon», który kosztuje w rocznej prenumeracie zaledwie 1 zł. z dodatkiem ściennego kalendarza. Możliwe,

że z inicjatywy jednego z członków Zarządu, Administracja Plonu rozeszle po numerze okazowym na parafję na imię imama, celem zaznajomienia się z pismem, które następnie można zaprenumerować pod adresem Chorzów, redakcja «Plon» (N. P. K. O 302415 w Katowicach).

Obecnie Zarząd Związku ma zamiar zorganizować poradnię ogrodniczą, zakup nasion oraz pomoc pieniężną, a dla propagandy nowoczesnego ogrodnictwa założyć wzorowy ogródek, mający świadczyć o korzyści racjonalnej hodowli jarzyn.

Poczyniono już kroki, aby uzyskać miejsce na placu rynkowym dla straganu warzywnego dla Związku ogrodników - Tatarów, a to dla osiągnięcia większych dochodów, jakie bezwątpienia łatwiej można uzyskać sprzedając na rynku, aniżeli w ogrodach, jak to dotychczas było w zwyczaju Tatarów.

W czasie Kurban-Bajramu odbyły się trzy zabawy taneczne. O sprawach parafjalnych pod przewodnictwem mutawilejów nic nie słychać.

Niedawno zdarzył się tu tragiczny wypadek, (na lodzie), ofiarą którego padł 5 letni Ibrahim Bajraszewski, upadł on tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Warszawa. Z okazji urodzin J. K. M. Króla Faruka w dn. 11 lutego r. b. złożyli życzenia Ministrowi Egiptu p. Alemu Ismailowi Beyowi w imieniu Związku Tatarów pp. Prezes A. H. Churamowicz i A. Murza-Murzicz.

Uroczyste otwarcie świetlicy Koła Młodzieży Tatarskiej w Wilnie, połączone z walnem zebraniem Młodzieży Tatarskiej

Z dnia 22 lutego 1937 roku

Uroczystość otworzył prezes Koła Młodzieży Tatarskiej p. Edige Szynkiewicz, witając w imieniu Koła gości z Głębokiego, Niemierza, oraz przedstawicieli kolonji krymsko-tatarskiej w Warszawie w osobach p. dr. Abdułłacha Zichniego, p. Ibrahima Otara i p. Selim Ortaja, przedstawiciela kolonji krymsko-tatarskiej w Rumunji, p. Sabri Arykana, i przedstawiciela Azarbejdżamu p. Mehmet Zade Beja.

Zkolei imam parafji muzułmańskiej w Wilnie p. Ibrahim Smajkiewicz dokonał poświęcenia świetlicy odczytując Dua.

Po poświęceniu, przewodniczący zebrania, zaznaczając, iż dzień

otwarcia świetlicy przypadł na rocznicę śmierci bohatera narodowego krymskiego, muftiego Niepodległego Krymu, a jednocześnie Muftiego Tatarów Polskich Czelebidżana, zaproponował uczczenie jego pamięci przez powstanie z miejsc i chwilę milczenia, co też zebrani uczynili.

Po obraniu prezydjum zebrania w składzie p. redaktora Stefana Tuhan Baranowskiego, p. prof. Stefana Bazarewskiego oraz imama p. Ibrahima Smajkiewicza, nastąpiły przemówienia.

W imieniu Muftjatu i redakcji „Życia Tatarskiego“ wystąpił z następującą przemową p. redaktor Tuhan-Baranowski:

«Jesteśmy obecni na pięknej uroczystości otwarcia świetlicy Koła Młodzieży przy oddziale K. O. Związku Tatarów w Wilnie.

Świetlica! Samo to słowo mówi za siebie. Tu właśnie jest światło, którego promienie przenikają do duszy i serc młodzieży.

Czołowem zadaniem Koła jest szerzenie kultury i wiedzy pośród naszych Tatarów, utrwalenie zasad i nakazów Islamu, które tak świetnie opisał w swej książce Mustafa Aleksandrowicz, a także pogłębiać uczucia patrjotyczne do Polski, która od sześciuset lat jest naszą ojczyzną.

W tej świetlicy będzie zbierać się młodzież. W dyskusjach powstaną idee.

Wzbudzi się energja. Młodzież, zaprawiona do pracy społecznej i ufna w swe siły, będzie w przyszłości gorliwie pracować, aby osiągnąć szczyt swych marzeń. Mapy krajów muzułmańskich, liczne zdjęcia fotograficzne i emblematy, upiększające ściany świetlicy, pogłębiają w nas uczucie sympatji do naszych współbraci, zamieszkałych na prześlicznym Krymie, wspaniałym Kaukazie i w szerokich stepach Idel - Uralu. Przeżywają oni obecnie ciężkie lata niewoli, to też my, w miarę naszych sił i możliwości, powinniśmy okazać im pomoc.

Kochając młodzież, w imieniu Muftjatu i redakcji «Życia Tatarskiego» witam Koło i gorąco Mu życzę w jak najszerszym znaczeniu powodzenia!»

W imieniu gminy muzułmańskiej m. Wilna przemawiał p. Imam I. Smajkiewicz, który złożył Kołu najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy z okazji otwarcia świetlicy. Nawoływał p. imam młodzież do pracy dla dobra społeczeństwa tatarskiego, kształcenia w sobie wartości duchowych, stanowiących podstawę wspólności muślimów. Niech Wielki Ałłach pobłogosławi was, powiedział imam, w dalszej pracy, a naszym współbraciom dopomoże w odzyskaniu utraconych ziem: Azerbejdżanu, Krymu, Idel-Uralu, i Turkiestanu.

Następnie od Związku K. O. Tatarów w Wilnie wystąpił p. prof. Bazarewski: «Dziś przeżywamy radosny dzień otwarcia świetlicy Młodzieży Tatarskiej w Wilnie. Dzień ten jest dniem radosnym dla nas wszystkich nie tylko dlatego, że powstaje tu nowa, młoda i pełna życia kulturalna placówka tatarska, a także i z tego powodu, że inicjatywa powstania tej organizacji wyszła od samej młodzieży.

My, starsze pokolenie, byliśmy w mniej szczęśliwych warunkach. W czasach przedwojennych, kiedy rządy zaborcze stawiały nam przeszkody w rozwoju naszego życia kulturalnego, nie mogliśmy jednoczyć się dla pracy społecznej i patrzyliśmy z zamkniętymi oczyma na przyszłość naszego narodu.

Wy, nasza młodzieży kochana, znajdujecie się w lepszych warunkach, macie możność tworzyć związki i kształcić się nie tylko na pożytecznych i lojalnych obywateli Polski, ale i na dobrych Tatarów, wiernych pięknym tradycjom naszych przodków.

Wierzę, że przy waszej energji, dobrej woli i chęci do pracy, osiągniecie znacznie więcej niż my — starsze pokolenie — i będziecie chlubą naszego narodu.

Aby praca wasza była bardziej owocną i ułatwioną, powinniście podtrzymywać łączność zarówno jak z naszym związkiem tak i z młodzieżą tatarską innych krajów, która w swej pracy kulturalnej robi obecnie olbrzymie postępy. Taka łączność może być tylko łącznością intelektualną i dla niej nie będzie przeszkodą ani odległość geograficzna, ani granice polityczne. Mam nadzieję, że młodzież zagraniczna nie odmówi wam swej pomocy, dowodem tego jest obecność naszych miłych gości zagranicznych.

W imieniu Wileńskiego oddziału Z. K. O. T. RP. życzę Kołu M. T. owocnej i pomyślnej pracy dla dobra społeczeństwa tatarskiego».

W imieniu Koła przemawiali pp. E. Szynkiewicz i Ali Połtorżycki P. Edige Szynkiewicz omówił ogólne podstawy obecnej i przyszłej pracy Koła. «W tej chwili, gdy cały Wschód tiurko - tatarski się burzy, łamie kajdany niewoli i toruje drogę do lepszego wolnego i niezależnego życia, Tatarzy zamieszkali w Polsce, a zwłaszcza młodzież tej narodowości nie mogą pozostać na to obojętni. Pozostając lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej mamy za obowiązek z jednej strony pracować nad rozwojem kulturalnym wśród Tatarów w Polsce, z drugiej zaś nie zapominać i wspierać naszych współbraci Tatarów i Tiurków, walczących obecnie za lepszą przyszłość swego narodu; żeby prowadzić pożyteczną, kulturalno-oświatową pracę wśród społeczeństwa tatarskiego, potrzebna



UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA ŚWIETLICY KOŁA MŁODZIEŻY TATARSKIEJ w WILNIE

jest organizacja i odpowiednie ognisko. Takim ogniskiem dla młodzieży zrzeszonej w Kole naszym jest ta świetlica, której uroczyste otwarcie dzisiaj obchodzimy.

Świetlica nasza posiada szereg działów, z których jeden poświęcony jest młodzieży Tatarskiej w Polsce, drugi Tataromw Rumunji, trzeci Azerbejdżjanowi, czwarty Krymowi, piąty Idel-Uralowi. Mamy zamiar nadal powiększać te działy jak zarówno i swoją bibliotekę, mieszczącą się w świetlicy, by zebrać tu jak najwięcej materjału w formie książek, rozmaitych czasopism, fotografij, obrazów, map i t. p., którym mogłaby się posługiwać nasza młodzież, szerząc swoją pracę kulturalno-oświatową.

Z całą świadomością, spadającego na nas obowiązku pracy dla dobra społeczeństwa tatarskiego, my, młodzież tatarska, będziemy pracować nadal i postaramy się nie zawieść nadziei, jaką w nas pokłada starsze społeczeństwo».

Następnie przemawiający p. Ali Połtorżycki zwrócił szczególną uwagę na pracę Koła Młodzieży Tatarskiej w Wilnie i na prowincji. Jedynie praca, zwrócona na prowincję może przynieść pożądany skutek; świadczy o tym fakt, że ludność na prowincji budzi się z letargu i podnosi się do nowego życia. Nowe życie będzie polegało na pracy dla dobra swego narodu. Poza tym należy wysyłać prelegentów do takich miejscowości, gdzie już powstały Koła i gdzie jeszcze ich niema. Wyjeżdżając na wieś, zaznajamiamy się z życiem naszych współbraci i możemy z nimi obcować i zaznajamiać się z ich dolą i trudem, radością i szczęściem.

Już w tej dziedzinie zrobiliśmy wiele, lecz nie poprzestaniemy na tym, praca nasza bowiem powinna stać się zachętą i bodźcem dla pozostałej młodzieży, która powinna stanąć wraz nami w szeregu i dążyć wspólnie do wytkniętego raz celu.

Następnie Prezes Koła p. Edige Szynkiewicz postawił wniosek w imieniu Zarządu K. M. T. mianować Ministra, leadera ruchu narodowego krymskiego, Dżafer Bey Seydameta, pierwszym członkiem honorowym Koła Młodzieży Tatarskiej w Wilnie i wysłać mu dyplom członka honorowego oraz znaczek Koła.

Wniosek ten zgromadzenie przyjęło burzliwymi oklaskami, treść dyplomu załączamy przy niniejszym sprawozdaniu.

Potem, w imieniu Kolonii Krymsko-Tatarskiej w Warszawie zabrał głos p. Ibrahim Otar. «Ten fakt», mówi on, «iż my Tatarzy Krymscy mamy możność wziąść udział w dzisiejszej uroczystości, napełnia nasze serca wielką radością».

Składa on w imieniu Kolonii Krymsko-Tatarskiej w Warszawie braterski selam i serdeczną gratulację Młodzieży Tatarskiej

w Wilnie. Nas, Tatarów Krymskich, mówi Ibrahim Otar, łączy z wami wspólna religia, braterstwo krwi oraz wspólna historia, dlatego też wasza praca na niwie kulturalno-społecznej bardzo nas cieszy. Cieszy nas i to, że wśród waszych licznych odczytów i artykułów często jest poruszany problem niepodległości Krymu.

Fakt, że Wy już znacie i pragniecie głębiej zapoznać się z walką, którą prowadzą Tatarzy Krymu, dodaje nam, Młodzieży Krymskiej otuchy i pogłębia wiarę w nasze siły narodowe. Waszą pożyteczną pracę kulturalno-oświatową należy uważać przedewszystkiem jako dzieło imanu — głębokiej wiary w potrzebę pracy dla dobra narodu. Praca społeczna i kulturalna jest pracą honorową, wykonuje ją tylko ten, kto chce pracować dla dobra swego społeczeństwa; pracuje na tym polu ten, u kogo zrodzi się iman, czyli wiara w to, że należy spełniać swój obowiązek narodowy. Z radością widzimy, że jest wśród was dużo takich, którzy już posiadają ten iman. Dowodem tego jest wasz dorobek kulturalno-społeczny, którym mogłaby poszczycić się nie jedna grupa narodowościowa.

Życzę wam bracia pracować nadal z taką samą ofiarnością, z takim samym głębokim imanem i proszę Wielkiego Ałłacha, by Jego opieka zawsze czuwała nad Wami.

Po p. Ibrahimie Otarze przemawiał w imieniu Tatarów, zamieszkałych w Rumunii p. Sabri Arykan w języku tatarskim, tłumaczonym na język polski przez pana Edige Szynkiewicza.

Pan Sabri Arykan powiedział, że praca każdego stowarzyszenia polega na pracy zewnętrznej i wewnętrznej. W tym wypadku Wasza praca na zewnątrz wyrażała się w nawiązaniu łączności ze światem Tiurko-Tatarskim, cząstką którego jesteście.

Świat tiurko-tatarski można przedstawić w formie olbrzymiego drzewa, którego jedną z gałęzi jesteście. Radość i nieszczęście tego drzewa będą wspólne dla całej rośliny, dlatego widzimy, że Wy współczujecie Tatarom Krymskim w ich tragedii narodowej, a my Tatarzy Rumunii radujemy się wraz z Wami, Waszymi sukcesami na polu pracy kulturalno-oświatowej, jednym z wyrazów, którego jest otwarcie świetlicy. Na zakończenie swego przemówienia p. Sabri Arykan złożył obecnym w imieniu społeczeństwa tatarskiego w Rumunii powinszowanie Kurban Bajramowe, Kołu M. Tatarskiej serdeczne życzenia, jak najpomyślniejszej pracy w murach nowej świetlicy.

Po zakończeniu przemówień, Referent Korespondencyjno-prasowy p. Ali Połtorżycki odczytał telegramy i listy gratulacyjne, które nadeszły tego dnia w związku z otwarciem świetlicy: telegram od Prezesa Gminy Muzułmańskiej w Wilnie p. sędziego B. Achma-

towicza, od Kolonii Północnego Kaukazu w Warszawie, Redaktora Rocznika Tatarskiego p. L. Kryczyńskiego, listy od Redakcii czasopisma tatarskiego «Emel Medżmuasy», wychodzącego w Rumunii (w języku tatarskim), od Rady centralnej Związku Kulturalno-oświatowego R. P. od Imama Warszawy p. Alego Woronowicza, od Muezzina parafji w Święcianach p. Mustafy Jakubowskiego, od Koła Młodzieży Tatarskiej w Klecku p. Amurata Jakubowskiego i innych.

Po ukończeniu części uroczystej, p. Dr. Abdułłach Zihni wygłosił nader ciekawy odczyt p. t. «Kultura tatarska i sytuacja kobiety w Chanacie Krymskim». Po zakończeniu odczytu, społeczeństwo tatarskie nagrodziło prelegenta wdzięcznymi oklaskami.

Po odczycie p. Ibrahim Otar zadeklamował w języku tatarskim dwa wiersze: pierwszy, «Ant etkemen» (przysięgam) i «Kyrym senden geczemem» (nie porzucę cię Krymie), a p. Chussein Jakubowski pięknie zadeklamował te wiersze w języku polskim.

Po zakończeniu oficjalnej części programu, obecni przeszli do przyległych pokoi świetlicy, gdzie się odbyła towarzyska, tatarska «czarna kawa» ze słodyczami, zorganizowana przez niestrudzoną p. Tamarę Szechidewiczównę, Alego Achmatowicza, Macieja Połtorżyckiego, Jachje Assanowicza i Abubekra Jakubowskiego.

Wśród zebranych panował radosny nastrój wielkiej tatarskiej Rodziny.

D Y P L O M

Członka Honorowego Koła Młodzieży Tatarskiej w Wilnie

Walne zebranie członków Koła Młodzieży Tatarskiej w Wilnie, na podstawie § 10 statatu Koła, o powoływaniu członków Honorowych, ma zaszczyt nadać Panu Ministrowi Dżafer-Bej-Sejdametowi, leaderowi niepodległościowego ruchu Krymskiego, Godność Pierwszego Członka Honorowego Koła Młodzieży Tatarskiej w Wilnie.

Nadaniem powyższego Dyplomu Koło Młodzieży Tatarskiej pragnie wyrazić Panu Ministrowi swe wielkie uwielbienie i wdzięczność za to, że całe swe życie poświęcał walce o Niepodległość Krymu, niosąc wysoko Niebieski Sztandar Wolności i suwerenności ze złotą Tamgą Girejów.

Dyplom ten jest tylko drobną cząstką tego hołdu, który w pełności złoży Wielkiemu Dżafer-Bej-Sejdametowi — Historia.

(—) Zarząd Koła (podpisy) | (—) Członkowie Koła (podpisy)

Wilno. — Redakcja podaje dyskusję,

która wynikła na Walnem Zebraniu K.-O. Związku Tatarów w Wilnie i która, ze względów technicznych, nie była umieszczona w zeszycie «Ż. T.» Nr. 2.

P. Edige Szynkiewicz, prezes utworzonego Koła Młodych. zaznajamia zebranie z działalnością Koła: Koło ubiegłego lata organizowało wycieczki do siedzib tatarskich, gdzie członkowie Koła p. p. E. Szynkiewicz i A. Krynicki wygłosili szereg referatów, wzbudzając zainteresowanie Związkiem K. O. Tatarów i dopomogli do organizowania oddziałów, zasilając je książkami i broszurami.

Następnie p. E. Szynkiewicz odczytał Regulamin Koła.

P. Stefan Tuhan-Baranowski w swem przemówieniu omawia sprawy Związku. Wskazuje na to, że składek członkowskich mało wpłacono i widzi w tem brak należytej energji ze strony członków Zarządu. Oddaje słuszność wysiłkom Koła Młodych, podkreśla zasługi prezesa Koła, lecz zwraca uwagę zebrania, że referaty, wygłoszone na wsi, po większej części nosiły charakter zaznajamiania Tatarów z dziejami Krymu, Idel-Uralu i Azerbejdżanu, a żaden z nich nie był poświęcony sprawom Tatarów Polskich, względem podniesienia kultury i moralności w szerokim znaczeniu tego słowa. Na wydelegowywanie młodzieży do osiedlisk tatarskich trzeba zwracać szczególną uwagę i dawać odpowiednie wskazówki. Mówca ubolewał, że Związek nie ma środków na częste wydelegowywanie młodzieży do dalekich gmin muzułmańskich i radził celem zdobycia środków, urządzić kilka dochodowych zabaw, dostępnych dla gości, wprowadzanych przez członków Związku. W odpowiedzi prezes Związku oświadczył, że Zarząd miał na celu urządzanie zabaw towarzyskich dla członków i ich rodzin, a nie zabaw dochodowych.

P. M. Aleksandrowicz, celem ułatwienia pracy redaktorskiej, proponuje obrać Komitet; po krótkiej dyskusji został przyjęty projekt p. J. Romanowicza, aby obrany Komitet troszczył się o materjał dla «Ż. T.» i aby Prezes Komitetu już opracowany materjał dawał do użytku redakcji.

P. E. Szynkiewicz utyskuje, że w «Ż. T.» są umieszczane artykuły pióra nie muzułman.

P. M. Aleksandrowicz również mówi, że niechętnie widzi w czasopismie przedruki z innych czasopism.

Na powyższe zarzuty odpowiada redaktor p, St. T.-B. przypominając, że zadaniem miesięcznika (określono je w Nr. 1 «Ż. T.» r. 1934) jest podniesienie wiedzy i kultury Tatarów, zamieszkałych przeważnie na wsi, przeto zamieszcza on artykuły takie, które wy-

pełniają zadanie czasopisma, w takich wypadkach nie można liczyć się ze źródłem, a dążyć do tego, aby dobry cel był osiągnięty Zresztą, chętnieby poprzestał na swoich autorach, lecz niestety, liczba ich jest niedostateczna.

Niejednokrotnie zwracał się redaktor do młodzieży akademickiej i innych osób, o których można było sądzić, że mogą być one pożytecznemi dla «Ż. T.», niestety spotkał go zawód musiał tedy zwracać się do utalentowanych pisarzy polskich, prosząc ich o współpracę, lub o pozwolenie korzystania z ich utworów.

P. J. Lebiedź wyraża niezadowolenie, że nie było umieszczone w «Ż. T.» sprawozdanie z uroczystości 27 kwietnia r. ub. związ-związane z wręczeniem Muzułmanom Ustawy o stosunku Państwa do ich Związku religijnego, jak również nie były umieszczone przemówienia Pana Ministra Wyznań Religijnych i J. E. Muftiego Szynkiewicza.

Na to redaktor odpowiedział krótko, że cały przebieg uroczystości wraz z przemówieniami Pana Ministra i Pana Muftiego był umieszczony w Nr. 5, r. 1936.

OD REDAKCJI

Wyszła z druku książeczka Mustafy Aleksandrowicza: «Krótki zarys religji Islamu». Autor, po ukończeniu wyższych studjów we Lwowie, kształcił się przez 3 lata w Kairze na uniwersytecie Al-Azhar. Opanował w zupełności język arabski, wertował dzieła znakomitych pisarzy świata muzułmańskiego i poznał ducha Islamu.

W swej książce autor mówi o zasadach religji, obowiązkach w stosunku do Boga i nakazach, dotyczących życia prywatnego, stosunków z bliźnimi i ustroju państwowego. Książeczka ta powinna znaleźć się we wszystkich rodzinach muzułmańskich i służyć za podstawę nauczania dzieci religji.

Dobry papier i ładna szata zewnętrzna — sprawiają najlepsze wrażenie.

Wschód-Orient Nr. 4, za rok 1936 zawiera wiele ciekawych artykułów: T. Radwańskiego — Potencjał wojenny Z. S. S. R., a problem prometeuszowski. Azeri — Z powodu pewnego zestawienia. M. — O pracy w Z. S. S. R. W. Pelca — Komintern Z. S. S. R. Arch. G. Poradze — Uroczystości niepodległościowe w Aleppo i inne.

Prenumerata: Rocznie . . . 6 zł.; Miesięcznie . . . 50 gr.
Adres Red.: Wilno, ul. Ostrobramska 7. Telefon 22-70
W Warszawie udziela wszelkich informacyj i przyjmuje prenumeratę Prezes Zw. Tatarów p. A.-H. Churamowicz.
Odpowiedzialny Redaktor **Stefan Tuhan Mirza Baranowski.**

Drukarnia „DZIEŁOWA", Wilno, Zamkowa 16.

Spis ofiarodawców na meczet w Warszawie

Członkowie sekcji Krymsko-Idel-Uralskiej O.K.M. Warsz.	zł.	20,—
Mierjema Bogdanowiczówna (Gdynia)	„	5,—
Chasień Boguszewicz (Bostyń)	„	1,50
Szakir Dawydow (Warszawa)	„	5,—
Jacób Harris (Umbilo Durban South Africa)	„	5,85